



Budowanie odporności: zachowywanie „ruin traumatycznych” w miastach¹

Developing resilience: the preservation of cities’ “traumatic ruins”

Antoine Le Blanc 

Université Littoral Côte d’Opale

F-59140 Dunkerque, France

Université de Lille, TVES – Territoires Villes Environnement & Société – ULR 4477

Antoine.le-blanc@univ-littoral.fr

Zarys treści. Artykuł zawiera analizę miejsc konfliktu, pamięci i upamiętnienia oraz ocenę krajobrazu miejskiego i ruin. Ruiny pełnią w mieście różne funkcje, m.in. materializują miejskie wspomnienia, przekazując w ten sposób społeczny i polityczny komunikat, czasem o ogromnym oddziaływaniu. W artykule przez „ruiny traumatyczne” rozumie się ruiny powstałe na skutek katastrofalnych zdarzeń, takich jak bombardowania, które w odróżnieniu od obiektów ulegających powolnej degradacji, cenione są ze względu na walor historyczny a nie wiek. W większości przypadków ból i chęć odbudowy skłaniają decydentów do zacierania śladów katastrofy, a zachowanie ruin jest z reguły wynikiem spornych decyzji władz lokalnych (Sauvageot, 1995). Traumatyczne ruiny mogą być prawdziwymi miejskimi bliźniami, przypominającymi o katastrofie miejscowej ludności. Można je uznać za niezbędny krok w procesie budowania świadomości ryzyka i krzewienia „kultury ryzyka”. Zachowanie traumatycznego śladu katastrofy może być narzędziem budowania odporności miejskiej, poprzez proces nazwany proaktywną formą odporności (Vale i Campanella, 2005). Ten instrument zarządzania ryzykiem wiąże się z poważnymi problemami urbanistycznymi. Czy należy zachować ruiny jako ślady historii i narzędzie zachowania pamięci i zapobiegania zagrożeniom, czy też należy wymazywać traumę, nadając priorytet miejskiej funkcjonalności? I jak zintegrować masywny zrujnowany element z resztą przestrzeni miejskiej? Wiele społeczności lokalnych w różnych krajach decyduje się zachowywać ruiny po tragicznych wydarzeniach. Ustanawiane są określone standardy restauracji i zarządzania, dokonywane są różne wybory estetyczne i techniczne, przyjmowane są różne kryteria dostępu i prezentacji.

Słowa kluczowe: ryzyko, katastrofa, ruiny, konserwacja, odporność.

Keywords: risks, catastrophe, ruins, preservation, resilience.

Wstęp

Ruiny na terenie miast są budynkami niefunkcjonalnymi i z tego tylko względu są niemile widziane w większości miast, zdominowanych przez produkcję, intensywny ruch pojazdów i wydajność. Jednak ruiny pełnią pewne funkcje w mieście: materializują miejską pamięć, przekazując w ten sposób społeczny i polityczny komunikat, czasami z wielką siłą oddziaływania. W artykule omówione zostały „ruiny tramatyczne” (*traumatic ruins* lub *violent ruins*), powstałe na skutek wydarzeń katastroficznych, tj. trzęsienia ziemi czy bombardowania. Należy je odróżnić od obiektów popadających stopniowo w ruinę. Zgodnie z nomenklaturą Riegla wartość tych ruin zależy od aspektu historycznego, zaś ruin ule-

¹ Pierwotna wersja tego artykułu ukazała się w języku angielskim w czasopiśmie *Geographia Polonica*, 2020, 93(4), 539-552. Przedruk za zgodą Wydawcy.

gających stopniowej degradacji od ich wieku. Niniejszy artykuł ma charakter teoretyczno-empiryczny. Dane pochodzą z własnych badań empirycznych i ankiet dotyczących wybranych przypadków (głównie włoskich), przy czym rozszerzono perspektywę pracy w celu zaprezentowania szerszej analizy teoretycznej.

W większości przypadków ból i chęć odbudowy skłoniły decydentów do zatarcia śladów katastrofy, a ewentualne zachowanie ruin wynikało jedynie z mocno dyskusyjnych decyzji władz lokalnych (Sauvageot, 1995). Podejmowanie takich trudnych decyzji da się wyjaśnić korzyściami płynącymi z wykorzystania katastrof do celów politycznych, ale także chęcią wykorzystania zachowania ruin jako narzędzia zapobiegawczego. Ruiny traumatyczne mogą bowiem stanowić prawdziwe blizny miejskie, przypominające mieszkańcom o katastrofie. Pamiątki te są czasem porównywane „medali zasługi na piersi społeczności” (Sauvageot, 1995) i można je uznać za konieczny krok w kierunku budowania świadomości ryzyka oraz tworzenia kultury ryzyka. Innymi słowy, zachowanie traumatycznego śladu po katastrofie może być narzędziem służącym do zapewnienia miejskiej odporności, ponieważ system miejski integruje traumę, zamiast ją usuwać, w celu ograniczenia ryzyka (Jackson, 2005). Ten specyficzny proces będziemy tutaj nazywać proaktywną formą odporności (Vale i Campanella, 2005).

Jednak ten instrument zarządzania ryzykiem pociąga za sobą poważne problemy urbanistyczne. Czy ruiny powinny być zachowane jako ślady historii i narzędzie pamięci oraz zapobiegania ryzyku, czy też trauma powinna zostać wymazana, aby sprzyjać funkcjonalności miasta? I jak zintegrować masywny, zrujnowany element z przestrzenią miejską?

W wielu przypadkach władze lokalne podjęły decyzję o zachowaniu ruin po tragicznych wydarzeniach. Ustanawiają one określone standardy renowacji i zarządzania, różne wybory estetyczne i techniczne, kryteria dostępu i prezentacji. Można tu wyróżnić dwa trendy – z jednej strony natychmiastowe, odważne decyzje o zachowaniu zabytków o silnej symbolice, w większości ruin z okresu drugiej wojny światowej (np. berliński Kościół Pamięci, *Gedächtniskirche* – fot. 1, Katedra św. Michała w Coventry, ruiny Oradour-sur-Glane we Francji itd.), z drugiej strony decyzje odsunięte w czasie, jak w przypadku miasteczka Gemona (kościół NMP) oraz Palermo (kościół św. Ducha) we Włoszech, czy Christ Church Greyfriars w Londynie. Kiedy decyzja o zachowaniu ruin zapada kilka lat po katastrofie, poczucie bólu zdążyło już osłabnąć, a władze lokalne są w stanie dokonywać bardziej racjonalnych i estetycznych wyborów. W każdym razie panuje przekonanie, że zachowywanie ruin jest wykorzystywaniem katastrofy do celów politycznych.

Definicje i metodologia

UNESCO definiuje ruinę, jako „budynek, który utracił swoją pierwotną formę i substancję w stopniu, który doprowadził do utraty jego potencjalnej integralności jako konstrukcji funkcjonalnej” (Feilden i Jokilehto, 1993). Ruiny nie są dziś mile widziane w większości miast. Dlatego też ruiny są często niszczone i wymazywane z przestrzeni miejskiej. Jednakże, mają one bardzo realne funkcje miejskie, szczególnie w zakresie tożsamości; co wyjaśnia, że w niektórych przypadkach, decydenci zdecydowali się zachować, konserwować, a nawet wzmocnić ruiny.

W dawnych czasach ruiny były uważane głównie za rezerwar materiału budowlanego. Dopiero w XVIII w. zaczęto dostrzegać ich wartość kulturalną dzięki przemianom społec-



Fot. 1. Kościół Pamięci (Gedächtniskirche) w Berlinie (fot. J.L. Piermay)

znym, politycznym i ekonomicznym, które doprowadziły do przewartościowania tradycyjnej tożsamości (Pinon, 1991). W kolejnym stuleciu kwestia losu ruin stała się tematem gorącej debaty pomiędzy Ruskinem (teoria absolutnego nieinterwencjonizmu – restauracja jest najgorszą formą niszczenia zabytku) a Viollet-le-Ducą (zwolennikiem restauracji integralnej – w oparciu o zasady stylu), po czym pojawiły się koncepcje (np. Boito) w których zaproponowano różne formy kompromisu. Wreszcie, w połowie XX w., doszło do międzynarodowego uznania zasad rekonstrukcji oraz restauracji. Odbudowy zniszczonych budynków zakazano formalnie na gruncie naukowych i estetycznych argumentów Konferencji Ateńskiej z 1931 r., które podtrzymano w karcie weneckiej z maja 1964 r.: *Wszelkie prace rekonstrukcyjne należy uznać z góry za wykluczone [...] (art. 15). Zasady te podejmuje i precyzuje w swoich teoriach Brandi (1963), dla którego nie jest ani normalne, ani godne szacunku dla historii i sztuki odbudowywanie zawalonego zabytku w jego pierwotnej postaci, czy też rekonstruowanie ruiny. Wciąż jednak niemal wszystkie teorie restauracyjne są przedmiotem nieustannej debaty, zasadniczo w kontekście rozpatrywania odbudowy jako aktu o charakterze kulturowym i tożsamościowym. Począwszy od końca XX w. debata nie koncentruje się już tak bardzo na odbudowie zrujnowanych budynków, lecz na kwestii muzealniania ruin². Można ją sprowadzić do pytania: czy powinniśmy godzić się na „śmierć ruin”?*

² Na przykład międzynarodowe sympozjum *Faut-il restaurer les ruines?* (Czy należy odbudowywać ruiny?) zorganizowane w Caen w Francji w 1991 r.

W rzeczywistości należy wyróżnić szereg rodzajów ruin, w zależności od ich genezy, która w duże mierze determinuje przekaz łączący się z daną ruiną, a w konsekwencji decyzje zarządcze, jakie zostaną podjęte w związku z takim obiektem. Do mnie przemawia klasyczne, panujące od czasów Hugo³, rozróżnienie ruin na dwa główne rodzaje, które nazywam „powolnymi” i „gwałtownymi” (lub „traumatycznymi”)⁴. Te pierwsze są wynikiem długiego procesu historycznego, będącego wynikiem kumulatywnego oddziaływania upływu czasu, ludzi i różnorodnych wydarzeń. Natomiast „ruiny gwałtowne” są wynikiem bardziej punktowych zdarzeń o charakterze mniej lub bardziej destrukcyjnym. Stanowią one przestrzenną materializację nieciągłości czasowej: „ruiny traumatyczne” są wynikiem sytuacji gwałtownych, wojen, trzęsień ziemi, ale także wypadków, eksplozji, powodzi, pożarów itp. (Sauvageot, 1995). Naturalnie w wielu przypadkach „ruiny gwałtowne” stopniowo przeradzają się także w „ruiny powolne”.

W otoczeniu miejskim „ruiny gwałtowne” stanowią bliźny, przywołują pamięć kryzysu i to na różnych poziomach: w tkance miejskiej pojawia się wyrwa, ruch uliczny zostaje zmodyfikowany, funkcjonalność przestrzenna zaburzona, tożsamość symboliczna i przestrzenna muszą ulec mniejszemu lub większemu zniekształceniu. Zarówno mieszkańcy miasta, jaki i przyjezdni muszą się zmierzyć z problemami powodowanymi tym zakłóceniem urbanistycznym. W otoczeniu miejskim ruiny mogą szokować obserwatora i wysyłać przekaz, którego znaczenie jest trudne do zmanipulowania. W przypadku „powolnych ruin” najważniejszym przekazem jest uświadomienie upływu czasu, historycznego oddziaływania ludzkości (zarówno pozytywnego – architektura przeszłości, jak i negatywnego – zaniedbanie, zniszczenie), w pewnym sensie normalnej ewolucji miasta. Przekaz emanujący z ruin powstałych w wyniku traumy jest znacząco odmienny: przywołują one zdarzenie gwałtowne i często bolesne. Ten kontrast doprowadził do powstania dwóch przeciwstawnych podejść do konserwacji ruin⁵.

Jeżeli chodzi o te drugie, których przekazem jest upływ czasu, to nie jest logicznym utrzymywanie ich w stanie pozaczasowym, w sposób chroniący je przed działaniem czasu. Bardziej odpowiednie są dwa przeciwstawne warianty: albo decydenci miejscy rewitalizują taką ruinę przez nadanie jej nowej funkcji użytkowej i przebudowę, co stało się udziałem ogromnej większości ruin miejskich (Federici, 2008), albo ruina jest pozostawiana samej sobie – wkracza w nią roślinność, grunt się zapada, budulec odpada od ścian, a więc zachodzą procesy uważane przez niektórych teoretyków za normalny los ruiny (Stanford, 2000). Te dwa warianty, a więc transformację i nieingerowanie, można analizować jako formy odporności, które nazywam odpowiednio reaktywnymi (podobnie, jak Dovers i Handmer, 1992) i pasywnymi. Natomiast przekaz „ruiny traumatycznej” jest zupełnie inny. Pytanie brzmi: czy dać wyraz bolesnym konsekwencjom danego zdarzenia, czy też nie; czy utrzymywać pamięć o katastrofie w celu zapobiegnięciu materializacji potencjalnego ryzyka

³ Victor Hugo wyróżnił ruiny spowodowane przez nagłe zniszczenia i ruiny będące wynikiem starzenia się.

⁴ Gwałtowna ruina niekoniecznie musi być traumatyczna; gwałtowne może być samo zagrożenie (ryzyko), natomiast trauma jest dopiero konsekwencją katastrofy. Zatem za najtrafniejsze należy uznać określenie „ruina traumatyczna”, chociaż czasami będzie używany termin „ruina gwałtowna”, który pozwala ująć szerszy wachlarz „doświadczeń ruin”. Historyk Eric Fournier mówi o „ruinach brutalnych” w kontekście odbudowy Paryża po wojnie 1870 r. (Fournier, 2008).

⁵ W niniejszej pracy skupiono się na „dobrowolnym” lub inaczej „celowym” zarządzaniu ruinami. Oczywiście w wielu przypadkach ruinami się nie „zarządza”, tylko pozostawia po prostu samym sobie, na pastwę destrukcyjnego działania czasu. W takich przypadkach ruiny powstałe w wyniku gwałtownych zdarzeń przeradzają się w ruiny niszczące powoli.

w przyszłości (np. wojnie, trzęsieniu ziemi)? W tym przypadku logiczne jest zachowanie ruiny w jej naturalnym stanie, zapobieganie jej stopniowemu przekształcaniu się w ruinę niszczącą powoli oraz niedopuszczenie do utraty pierwotnej siły płynącego z niej przekazu. Można to określić mianem odporności proaktywnej (Dovers i Handmer, 1992). Wciąż zadawane jest oczywiście pytanie filozoficzne: czy nie możemy pozwolić umrzeć nawet ruinom gwałtownym? Czy powinniśmy zmuszać społeczeństwo do pamiętania? Planiści stoją w obliczu paradoksu traumy, który polega na konieczności dokonania dramatycznego wyboru między dwoma wariantami: pamiętać grozę, czy też o niej zapomnieć⁶. Zarządzanie miejskimi ruinami nasuwa następujące pytanie: czy powinniśmy konfrontować mieszkańców z ich własnym bólem, czy powinniśmy zaleczyć ranę? W XX w. odpowiedź na to pytanie uległa radykalnej zmianie: w szczególności druga wojna światowa wzbudziła na całym świecie zaskakująco zbieżne pragnienie zachowania ruin jako nośnika pamięci o grozie wojny. Nie bez związku z upowszechnieniem tej proaktywnej formy odporności pozostaje bezprecedensowa skala tej katastrofy. Innymi słowy, uznaliśmy, że pasywna i reaktywna forma budowania odporności, są niewystarczające.

Dlatego w niniejszym artykule zajmę się wyłącznie kwestią najdonioślejszych „ruin traumatycznych”, w szczególności tych, które zostały dobrowolnie zachowane w środowisku miejskim. Celem jest ustalenie, czy to działanie doprowadziło do zbudowania skutecznej odporności społeczności. Aby lepiej przeanalizować ruiny i przekaz, który niosą, wykorzystano własne dane pierwotne (Le Blanc, 2010), obserwacje terenowe (Le Blanc, 2012, 2015), a także literaturę naukową, głównie z zakresu geografii, nauk o ryzyku, ale również z historii sztuki, architektury, socjologii i antropologii kulturowej.

Krótką historia celowego zachowywania ruin miejskich

Kolejne rozróżnienie należy uczynić pomiędzy zainteresowaniem ruinami a ideą ich celowego zachowywania, zwłaszcza w przypadku „ruin traumatycznych”. Kult dziedzictwa, który narodził się w XV w. w Europie, koncentrował się głównie na zabytkach starożytnych i nie dotyczył pozostałych ruin, [...] szeroko uznawanych za „miejsca naturalne”, które można było wykorzystywać według kryteriów czysto technicznych. Ruiny to przede wszystkim masa murów, z której można wycinać, na której można budować (Pinon, 1991, s. 191-195). Według Pinona, kulturalna wartość ruin zaczęła być dostrzegana począwszy od XVI w., ale dopiero z końcem XVIII w. ich wartość kulturalna stała się ważniejsza niż użytkowa. W nieco prowokacyjny sposób Lacroix przypisuje początek tego zainteresowania ruinom, które powstały w latach 40. XVIII w., kiedy to [...] *trzeźwo myślący osiemnastowieczny człowiek uświadomił sobie, że nie może już oczekiwać powszechnej dobroci* (2007, s. 15). To zainteresowanie rozwinęło się w wyniku „kryzysu europejskiej świadomości”. Niesłychanie gwałtowne przewroty społeczne i przestrzenne, spowodowane w szczególności rewolucjami przemysłowymi, poddały w wątpliwość tradycyjną tożsamość. Tak czy inaczej, „moda na ruiny” osiągnęła swój szczyt nieco później, w dobie romantycznej egzaltacji różnego rodzaju pozostałościami, w epistolografii oraz sztukach pięknych.

Równocześnie następuje jednak rozwój teorii dotyczących dziedzictwa, które szybko zaczęły przenikać z obszaru kultu zabytków starożytności do innych sztuk, krajów

⁶ Ten paradoks uwidacznia szczególnie wyraźnie przykład francuskiej wioski Oradour-sur-Glane (Stone, 2004).

i okresów, obejmując zabytki o młodszym rodowodzie, w tym inne ruiny niż greckie i rzymskie. To właśnie na ten okres, od połowy XIX w., datuje się początek rozwoju idea celowego zachowywania ruin niedawnych, w tym „traumatycznych”.

Kontekst ten, a więc okres od połowy do końca XIX w., obejmował również narodzin europejskiej i amerykańskiej urbanistyki, znaczone ekscytacją teoretyczną i gorącymi debatami, między innymi o miejscu ruin (tu na myśl przychodzi oczywiście spór na ten temat między Viollet-le-Ducą i Ruskinem). Następnie, już po pierwszej wojnie światowej, miasto zostało porównane do żywego organizmu i stało się – na fali sukcesu psychoanalizy – miejscem traumatycznych zdarzeń, których śladami są ruiny wymagające delikatności w podejściu. Z końcem XX w. historyk sztuki Marconi stwierdził, że [...] *biorąc pod uwagę towarzyszące im problemy (infekcje biologiczne, rozpad struktur i utrata formy), ruiny są z pewnością najbardziej wyrazistymi metaforami ludzkiego szkieletu, a przez to stanowią ostateczną reprezentację śmierci, całkowitego zniknięcia i w konsekwencji trwałego niebytu. Dokładnie tego pominięcia pragniemy uniknąć, kiedy uświadamiamy sobie, że zbytek jest dziełem wartym trwania dla przekazu, który w sobie zawiera i który chcemy przekazać naszym następcom* (Sauvageot, 1995, s. 58). W ten sposób przywoływanie metafor anatomicznych i psychoanalitycznych (ruiny w mieście są traumami fizycznymi i psychologicznymi) staje się powszechne i to nawet, jeśli wymaga zastrzeżeń, na które uwagę zwraca przede wszystkim Choay (2005)⁷.

W Europie sprzed XIX w. znaleźć można niewiele prekursorskich przypadków konserwacji ruin traumatycznych dla celów utrwalenia pamięci albo nawet zapobiegania ryzyku. Wśród nich znajduje się Klasztor Karmelitów w Lizbonie, zachowany po trzęsieniu ziemi z 1755 r.

Sto lat później, po zniszczeniach spowodowanych przez amerykańską wojnę domową, rozgorzały debaty o wadze, jaką należy nadać ruinom – czy te ślady przemocy wojennej wysyłają przekaz pożyteczny, bolesny czy ambiwalentny? Dla Amerykanów był to pierwszy przypadek w historii, kiedy ich kraj legł w ruinie; wywołało to znaczący wstrząs, który został wykorzystany politycznie⁸. Taka sama i podobnie intensywna debata rozpaliała Paryż w latach 70. XIX w. Tu koncentrowano się na symbolicznych pomnikach o silnie politycznym zabarwieniu – czy spalony Pałac Tuileries należy odbudować? Co ze zniszczonym ratuszem? Czy zachować ruiny dla wiecznego potępienia masakr Komuny Paryskiej? (Fournier, 2008).

Jedną z pierwszych prób wcielenia tej idei w życie podjęto na Sycylii w 1908 r., po katastrofalnym trzęsieniu ziemi, które wywołało jeszcze bardziej pustoszącą falę tsunami, niszcząc między innymi katedrę w Mesynie. Wkrótce rozgorzała debata, w której niektórzy teoretycy (w tym Giovannoni) proponowali zachować ruiny w ich ówczesnym stanie tak, aby mieszkańcy zapamiętali tę katastrofę i krzewili kulturę zapobiegania ryzyku. Propozycja ta nie została jednak zrealizowana.

Podobną debatę z takim samym rezultatem toczono w odniesieniu do wielu zabytków po pierwszej wojnie światowej, np. Katedry Reims (André, 1986). Po drugiej wojnie światowej ruiny powstałe w wyniku zdarzeń katastroficznych były celowo zachowywane

⁷ Françoise Choay odnosi się do pojęcia „miasta palimpsestu”, ale ostrzega, że powinniśmy być bardzo ostrożni z tą metaforą, uświadamiając nam, że miasta zacierają pewne ślady, wbrew ludzkiej pamięci. Dlatego urbaniscie nie wolno traktować miasta tak, jak lekarz traktuje ludzkie ciało.

⁸ Los Angeles Getty Institute zorganizowało wystawę poświęconą ruinom i ich traktowaniu przez artystów po wojnie secesyjnej.

od Japonii, przez Australię, Niemcy, Wielką Brytanię po Polskę i Francję. Od budynku ratusza w australijskim Darwin, po wioskę Oradour-sur-Glane, katedrę w Coventry, kościół pamięci w Berlinie, kościół Św. Mikołaja w Hamburgu i kopułę w Hiroszynie – w większości przypadków kierujący odbudową decydowali się zachowywać przestrzenne ślady zniszczenia w celu przypominania o grozie, w hołdzie ofiarom i jako „ołtarz pokoju”, a więc w celach, które w istocie różnią się od siebie i nie są pozbawione wieloznaczności.

Zjawisko dobrowolnego zachowywania ruin wynikłych ze zdarzeń gwałtownych, ale nie wojen, okazało się mniej popularne – jeżeli w ogóle można użyć tego słowa – a przynajmniej pojawiło się nieco później. Istnieje szereg przypadków w różnych miejscach, w tym kilka starożytnych. Na przykład w Macau najpierw Portugalczycy, a potem Chińczycy zachowali wciąż istniejącą fasadę kościoła św. Pawła, który uległ zniszczeniu w pożarze w XIX w. Władze Awinionu i Rzymu zachowały i nadały rangę dziedzictwa łukom mostów zniszczonych wielkimi wezbrzeniami Rodanu i Tybru. W miasteczku Gemona, leżącym we włoskiej prowincji Friuli, władze dobrowolnie zachowały ruiny kościoła św. NMP od Aniołów, znajdującego się w sercu miasta zniszczonego przez trzęsienie ziemi w 1976 r., jako przypomnienie o katastrofie i ostrzeżenie na przyszłość. Budynek ratusza australijskiego miasta Darwin został częściowo zniszczony przez bombowce podczas drugiej wojny światowej, ale ostatecznego dzieła zniszczenia dokonały huragany w latach 70. XX w., przez co obecnie zachowane ruiny są świadkami obu katastrof. Można wskazywać na wiele innych przypadków, np. na Hawajach, w Japonii czy w Europie, szczególnie w krajach Europy Wschodniej, z ich dziedzictwem miejskim czasów komunizmu.

Budowanie skutecznej odporności? Zachowanie ruin dla zapobiegania przyszłemu ryzyku

Pośród przykładów celowego zachowania ruin powstałych w wyniku traumatycznych zdarzeń większość odzwierciedla pragnienie zapobieżenia przyszłemu ryzyku. Zachowane ślady dawnego zdarzenia katastroficznego mają uświadamiać obserwatorowi ryzyko: ruiny nasuwają pytania, dają świadectwo katastrofy i pobudzają obserwatora do refleksji na temat grożącego ryzyka. W ciągu kilku dziesięcioleci stosunek do ruin w tym aspekcie zmienił się znacząco. Jak piszą Gauthier i Boiret, [...] *tradycja romantyczna przyzwyczaiła nas do wizji ruin, w której marzenie bierze górę nad rzeczywistością. Malarskie krajobrazy Huberta Roberta oraz opowieści dziewiętnastowiecznych podróżników-archeologów ten obraz tylko utrwaliły. Dziś zamiłowanie do historii, popularyzacja dzieł historycznych, pasja do „zagrożonych dzieł sztuki” ukształtowały nowe podejście do ruin. Przybysz chce rozumieć to, co ogląda, chce identyfikować funkcje zabytków, z których zostały jedynie fundamenty – jednym słowem, chce wyjść poza sentymentalne wrażenia i osiągnąć zrozumienie* (1991, s. 31). To bardziej frapujące podejście do ruin jest tym bardziej prawdziwe, im bardziej ruiny powstałe w sposób gwałtowny kontrastują z zabudową pozostałej części miasta. Odwiedzający staje naprzeciw ruin i chce zrozumieć ich historię, a przez to można go skłonić do refleksji na temat zagrożenia i katastrofy.

Amerykański geograf Jackson podkreśla to wyzwanie, ten przekaz płynący z ruin w zaskakujący, acz sugestywny sposób. Po krótkim omówieniu berlińskiego kościoła pamięci – według Jacksona [...] *ogromnej ruiny, która jest pozbawiona wdzięku i malowniczości, ale która z tego właśnie powodu działa jako przejmujące przypomnienie drugiej wojny*

światowej i której przekazu nie da się łatwo zapomnieć (Jackson, 2005, s. 142) – autor porównuje ruiny z otrzymywanymi od operatorów telefonii wezwaniami do zapłaty zaległych rachunków: [...] z pobudek szczytnych czy w złości, łapiemy książeczkę czekową i płacimy nasze należności, żeby uniknąć dalszych nieprzyjemności (2005, s. 142).

Ból i trauma nie są w geografii często badanymi tematami – należą bardziej do sfery socjologii, gdzie bada się postrzeganie ryzyka i katastrof. Jednakże bolesne przypomnienia katastrofy stanowią jeden z czynników determinujących politykę miejską. Utrzymywanie śladów niedawnej i bolesnej przeszłości jest jednak trudne – strauematyzowana ludność chce często usunąć ruiny, czy to przez pieczołowite odbudowanie zniszczonego budynku, czy przez jak najszybsze przejście dalej i zbudowanie czegoś nowego, nawet jeżeli wiąże się to z koniecznością powiązania nowej budowli z pomnikiem. Jeudy tak opisuje ten proces: [...] *kłęski żywiołowe czy katastrofy przemysłowe nieustannie przekształcają krajobraz, prowadząc do ciągłej metamorfozy terytoriów, a ruiny które po sobie pozostawiają wydają się raczej wzbudzać grozę, niż ożywiać wrażenia estetyczne czy tworzyć samostną reprezentację przekazu pamięci zbiorowej. Mówi się, że katastrofy „nie wolno” zapomnieć, ale ślady przez nią pozostawione są szybko wymazywane z potrzeby zademonstrowania woli przetrwania* (1991, s. 49).

Warto pokreślić w tym miejscu fundamentalną różnicę pomiędzy ruinami jako przypomnieniem, a ruinami jako pomnikiem, a więc czymś, co wzniesiono specjalnie w celu podtrzymania pamięci. Rozróżnienie to przypomina rozróżnienie pomiędzy pomnikiem a zabytkiem historycznym, jakiego dokonał Choay (1992). Budynek wzniesiony celowo nie zadaje takich samych pytań co ruiny; ich przesłanie może być bardzo różne. Pomniki ku czci zmarłych przekazują pamięć o katastrofie w sposób bolesny, przy czym mają czasami niejednoznaczny przekaz. Jeudy ujmuje to w następujący sposób: *Nie chodzi tylko o przeciwdziałanie zapomnieniu, ale o pośmiertne nadanie znaczenia pamięci o zmarłych, znaczenia, które zawsze można aktualizować* (2001, s. 92). Wyjaśnia, że w niektórych przypadkach to znaczenie jest „błagalnym apelem”, wołaniem „nigdy więcej”, jak w przypadku pomnika w Hiroszynie; a zatem przesłanie jest głoszeniem idei pokoju (Jeudy, 2001). Ale nie zawsze tak jest. Jak wynika z pomnikowych napisów, bardzo często tego rodzaju pomniki przedkładają ducha narodowej dumy nad pragnienie pokoju. Wiele pomników wojennych, zwłaszcza z czasów I wojny światowej, jest wyrazem nienawiści do wroga. To poczucie narodowej nienawiści lub dumy służy łagodzeniu uczucia bólu. Należy jednak zauważyć, że niejednoznaczność pomnikowego przekazu nie ogranicza się do pomników ku czci zmarłych: można ją odnaleźć w niektórych debatach dotyczących odbudowy wielu zniszczonych zabytków i ruin. Tak było po I wojnie światowej w Reims, kiedy w debacie na temat ewentualnego zachowania katedry w zburzonej postaci pojawiały się wśród intelektualistów i artystów argumenty tego typu: [...] *masz tylko jedno prawo, jeden obowiązek – zachować te ruiny dla naszego podziwu, dla naszego bólu, tak by podtrzymywały one ogień naszej nienawiści i przekazywały go z pokolenia na pokolenie* (Sauvageot, 1995, s. 75). Jednak w przypadku Reims apel ten nie padł na podatny grunt, co istotnie odróżnia tę sytuację od wielu innych pomników wojennych (fot. 2).

Niejednoznaczność przekazu ilustruje także dość powszechna forma będąca pośrednią między ruiną a pomnikiem. Píše o niej Sauvageot: [...] *wśród tych upamiętnień najczęstszą praktyką jest pomysł pozostawienia w miejscu, w którym wybuchł pocisk lub w którym doszło do bombardowania, namacalnych świadectw wystrzałów armatnich – przykładem są choćby kule armatnie „wbite” w mury obronne zamku Pierrefonds lub*



Fot. 2. Katedra w Reims, 2009 (fot. A. Le Blanc)

w mury aureliańskie. Są to swoiste medale zasługi, przypięte na piersi wspólnoty miejskiej, które mieszkańcy akceptują nawet wtedy, gdy wydają się one niestosowne lub anachroniczne (Sauvageot, 1995). Te „medale zasługi” podkreślają raczej dumę narodową niż krzewią kulturę ryzyka; ale znów, istnieje ogromna różnica między punktowymi śladami o ograniczonych rozmiarach przestrzennych, a ruinami zniszczonego, a przez to dysfunkcyjnego budynku. Pomniki z powyższych przykładów są wymowne: kule lub pociski, które utknęły w niezniszczonym murze, nie naruszają obronnej funkcji konstrukcji, a wręcz przeciwnie, nasuwają skojarzenia z oporem, zwycięstwem w obliczu ataku.

Różnice między ruinami a pomnikiem zdają się być jeszcze głębsze, można bowiem pokusić się o stwierdzenie – aczkolwiek z dużą dozą ostrożności – że sugestywność i emocjonalna siła ruin jest większa niż pomnika. Wzniesiony po katastrofie pomnik jest łatwiej akceptowany przez ludność właśnie dlatego, że nie jest ostrą raną, a jego przesłanie jest mniej dojmujące. Co więcej, jeżeli zrujnowany budynek miał wartość architektoniczną i artystyczną, jego pozostałości nabierają szczególnej wartości, do tego stopnia, że Diderot mógł powiedzieć: *Musisz zrujnować pałac, aby stał się obiektem zainteresowania* (1976, s. 348). Bardziej poetycko ujmuje to później Kahn: *Kiedy jest wznoszony, budynek nikomu jeszcze nie służy. Ale tak mu zależy na tym, żeby komuś służyć, że u jego stóp nie może wyrosnąć choćby źdźbło trawy, tak wysoko sięga duch egzystencji, jakiej pożąda. Kiedy już jest ukończony i służy, budynek chce powiedzieć: »Słuchajcie, opowiem wam, jak powstałem« Nikt nie słucha. Wszyscy są zajęci chodzeniem z jednego pomieszczenia do innego. Ale kiedy budynek popadnie w ruinę i zostaje uwolniony od służby, pojawia się ów duch, który rozgłasza, jak cudownie, że zostałem wzniesiony* (Ferranti, 2005). Na innym poziomie, który ilustruje niejednoznaczność przesłania ruin, można przypomnieć, że w czasach nazistowskich architekt Albert Speer opowiadał się za budową budynków III Rzeszy z kamienia i cegły, ponieważ starzeją się lepiej niż żelbet. Budynek miały się przekształcić w kolosalne pozostałości świadczące o wielkości Rzeszy (Ferranti, 2005).

Dynamikę pamięci i zapobiegania ryzyku dobrze obrazuje historia dreźnieńskiego Frauenkirche: kościół w pień zachowano w formie ruin, aby był świadectwem zombardowania miasta pod koniec II wojny światowej, a następnie, kiedy korzyści płynące z przekazu przestały przewyższać nad kosztami konserwacji ruin, odbudowano w formie sprzed zniszczenia (Le Blanc, 2015). Dupavillon podsumowuje kwestie, jakie nasuwa przykład Kościoła Marii Panny, w następujący sposób: *Ten kościół, który został obrócony przez bomby w stertę kamieni, jest antywojennym pomnikiem miasta. Dreźnie należało wówczas do DDR. Od niedawna, odkąd upadł mur berliński, konserwatyści kwestionują stan kamieni, który pogarsza się pod wpływem czynników atmosferycznych. Ich konserwacja wydawała się droższa niż odbudowa kościoła w przedwojennym kształcie. Nie żyjemy już w XIX wieku, kiedy ruiny były w modzie. Z prostych względów ekonomicznych kościół, jakkolwiek godny uwagi, zostanie odbudowany, pomnik pokoju zniknie, a ślady wojny zatarte. Ten przykład jest anegdotyczny: można usunąć pomnik antywojenny, aby odbudować pomnik przedwojenny* (Sauvageot, 1995, s. 74). Dziś kościół został odbudowany i odzyskał barokową świetność (fot. 3; zob. Brandi, 1963); jednak odbudowa metodą anastylozy, respektująca teorie restauracji z drugiej połowy XX w., skłoniła odbudowujących do wyróżnienia oryginalnych kamieni od nowych, co stwarza wyraźny kontrast zarówno dla mieszkańców, jak i turystów. Zrekonstruowany kościół stawia zatem pytania poprzez kontrast między starymi i nowymi kamiennymi blokami; przesłanie ruin, które zniknęły, nie zostało całkowicie wymazane. Dziś jest ono jednak znacznie mniej wymowne, bo ma mniejszy walor



Fot. 3. Kościół Marii Panny w Dreźnie (Frauenkirche) (fot. A. Le Blanc)

wizualny i jest skrajnie osłabione estetycznym pięknem i techniczną maestrią zabytku. Można się zastanawiać, czy komunikat pożądany przez powojennych planistów jest nadal przekazywany i czy jest to przykład miejskiej odporności, czy też pamięć o brutalnej historii jest powoli wymazywana.

Jak widać, jeżeli ruiny są „wymowne”, należy zwrócić szczególną uwagę na dwuznaczność ich przesłania; jest to jedna z trudności w zarządzaniu tym, co Robin nazywa „kruchą przeszłością” (Robin, 2001).

Miejskie funkcje ruin

Przesłanie ruin jako narzędzia zapobiegania zagrożeniom zależy bezpośrednio od przyczyn zniszczenia, innymi słowy od tego, czy możliwe jest zidentyfikowanie wroga: przekaz będzie zasadniczo inny, jeżeli winny katastrofie jest człowiek lub grupa społeczna, a inny jeżeli odpowiada za nią – dajmy na to – los. W niektórych przypadkach odpowiedzialni za katastrofę żyją i są mniej lub bardziej łatwi do zidentyfikowania (wojny, wypadki technologiczne, ataki terrorystyczne, pożary itd.). Konsekwencje, reakcje i metody zarządzania ryzykiem są różne, jeżeli śmiertelne zagrożenie wynika z czynników naturalnych, m.in. trzęsienia ziemi, erupcji wulkanu, sztormu, cyklonu. Jednak niektóre niedawne przykłady – takie jak huragan Katrina w 2005 r. (Hernandez, 2008; Vale i Campanella, 2005; Comfort et al., 2010) lub trzęsienie ziemi w L’Aquila w 2009 r. – pokazały, że ludność dotknięta katastrofami przedstawianymi jako „naturalne” coraz częściej obwinia za nie zarządzających ryzykiem, zwłaszcza polityków i przedsiębiorców, a nie samo zagrożenie. W każdym razie, nawet jeżeli nie można zidentyfikować osoby bezpośrednio odpowiedzialnej, zasada dotycząca zachowania ruin pozostaje niezmienna: proces polega na utrwaleniu pamięci o katastrofie, unaocznianiu ryzyka i budowaniu odporności.

Chociaż zachowanie ruin ma istotne konsekwencje z perspektywy kultury ryzyka, powyższe stwierdzenie podlega pewnym zastrzeżeniom. Zachowanie ruin unaocznia pamięć o zdarzeniu, a tylko pośrednio wskazuje na istnienie zagrożenia; to tylko jeden z elementów budowania kultury ryzyka. Zdobycie wiedzy o katastrofie z przeszłości i wyobrażenie sobie, że może ona nastąpić powtórnie, to *de facto* dwa odrębne procesy myślowe, nawet jeżeli istnieje między nimi głęboki i niejednoznaczny związek. Z jednej strony, świadomość ryzyka implikuje poświęcenie większej uwagi wydarzeniu niż zwykłe przypomnienie o katastrofie. Z drugiej strony, zagrożenia i katastrofy obejmują różnorakie horyzonty czasowe: nie wszystkie zagrożenia mają charakter cykliczny, a cechy zaistniałej katastrofy nie składają się w sposób systematyczny na kształt przyszłego ryzyka.

Zabezpieczenie i zakonserwowanie ruin nie wystarczy do urzeczywistnienia proaktywnego procesu zyskiwania odporności. Ruiny muszą również zostać zaprezentowane, umieszczone w kontekście za pomocą edukacyjnych tablic informacyjnych. Taka prezentacja musi być w miarę możliwości uzupełniona dowodami unaoczniającymi fakt, że dane ryzyko wciąż występuje i jest realne. Na przykład opracowujący prezentację może umieścić na terenie lub w pobliżu ruin narzędzia edukacyjne lub naukowe przypominające o ryzyku. W istocie celowe zachowanie ruin traumatycznych na terenie miasta stwarza realny problem urbanistyczny.

Urbanistyczne funkcje ruin

Prezentowanie miejskich ruin oznacza również odpowiednie zagospodarowanie miasta wokół ruin: przekształcanie pozostałości w sposób stwarzający swoistą polaryzację. „Gwałtowna” ruina w środowisku miejskim pozostawia przestrzenną, funkcjonalną, psychologiczną bliźnię: zagospodarowanie przestrzeni wokół ruiny, dzięki proaktywnej polityce konserwatorskiej, umożliwia przywrócenie funkcji danej przestrzeni, bez zacierania traumas i jej śladu przestrzennego. Krajobraz miejski integruje w ten sposób traumę, ale w celu jej sublimacji.

Trzeba tu wrócić do częstego nieporozumienia: zachowanie zabytku czy ruin w danym stanie nie prowadzi w sposób systematyczny do skompromitowanej muzealizacji centrów miast, zwanej czasem mumifikacją. Urbaniści mogą zachować ruinę w jej obecnym stanie, a jednocześnie ożywić ją dzięki zagospodarowaniu funkcjonalnemu i przemyślanej architekturze krajobrazu. Co więcej, w przeciwieństwie do innych pomników i niszczących powoli ruin, ruiny powstałe w wyniku gwałtownych zdarzeń (traumatyczne) nie są zachowywane przede wszystkim w celu uwydatnienia walorów estetycznych i artystycznych. Muzealizacja centrów miast wynika z ograniczenia funkcji zrewaloryzowanych elementów, w których turystyka zdaje się eksponować wszelkie inne funkcje i przesłania budynku lub miejsca. Ruiny powstałe w sposób gwałtowny mogą uniknąć tego losu, o ile ich bezpośrednio i najbardziej wymowne przesłanie polega na przekazaniu prawdy o zniszczeniu, a nie na uwydatnieniu walorów artystycznych i technik architektonicznych w sposób budzący zachwyty. Innymi słowy, emocja wywołana przez „ruinę traumatyczną” wyraźnie różni się od typowej reakcji podziwu dla turystycznych obiektów czy budowli. Powyższe udaje się, jeżeli ruiny powstałe w sposób gwałtowny są konserwowane w formie zastanej. Jeżeli natomiast są pozostawione samym sobie i wystawione na działanie czasu, co sprawia, że stają się ruinami niszczącymi powoli, ich przesłanie zostaje osłabione i rozmyte. Budzą z czasem odczucia zbliżone do turystycznego zachwyty, refleksji na temat tego, czy zabytek miał w przeszłości wartość, bądź też powodują brak zainteresowania dla opuszczonej przestrzeni miejskiej, jeżeli ruiny są pozostałościami budynków mniej frapujących pod względem artystycznym.

Co więcej, grono odbiorców nie jest takie samo, jak odwiedzający muzeum lub inne przestrzenie turystyczne: ci drudzy udają się do muzeum w sposób celowy; wejście jest często płatne, co przesądza o specyfice publiczności. W przypadku miejskich ruin zagospodarowanych przykładowo w formie promenady, powstały obiekt – park – jest często dostępny nieodpłatnie dla ludności mniej zamożnej, w większym stopniu lokalnej i bardziej zróżnicowanej. Naturalnie powyższy argument nie rozróżnia „ruin gwałtownych” od „powolnych” lub innych zabytków, ale raczej „ruin muzealnych” od ożywionych projektów. Jak więc wkomponować zrujnowany element w przestrzeń miejską? Sam termin „ruiny” nasuwa negatywne konotacje, kojarząc się z takimi pojęciami jak nieużytek, upadek, nieszczęście, zniszczenie; wydaje się sprzeczne z ideą żywego miasta, dynamicznego systemu. Niektóre gminy zachowały ruiny i przekształciły przestrzeń, w której się znajdują, w miejskie deptaki lub atrakcje turystyczne: nadały ruinom oryginalną funkcjonalność miejską. Poprzez reorganizację ruchu miejskiego wokół ruin, zmodyfikowali strukturę urbanistyczną pod kątem elementu, który uznali za mający potencjał, a nie za ograniczający nośnik informacji o przeszłości. Zakres nowych funkcji jest dość zróżnicowany, od małych parków miejskich przewidzianych jako miejsce spacerów i zadumy, jak w Gemonie (Le Blanc, 2009)

czy Londynie (Christchurch Greyfriars, kościół St Dunstan-in-the-East – fot. 4) po transformację takich miejsc jak Koloseum w Rzymie w ogromne rondo (Federici, 2008), miejsce koncertów plenerowych (Kościół Ducha Świętego w Palermo, Opactwo Royaumont), czy przywrócenie pierwotnych funkcji (Kościół Pamięci), nie wspominając oczywiście o funkcji muzealnej i edukacyjnej. Jeżeli zniszczenie jest niemal całkowite, co otwiera przestrzeń miejską, czyniąc ją stosunkowo płaską, takie miejsce może być wyznaczone przez lokalne władze na miejsce zbiórki w sytuacjach zagrożenia, np. w przypadku trzęsienia ziemi, po minimalnym zagospodarowaniu (np. zabezpieczenie ruin, dostęp do punktu pobierania wody, budowa infrastruktury komunikacyjnej). Tę różnorodność nowych funkcjonalności i tworzenie nowej dynamiki urbanistycznej można mierzyć, w konkretnych przypadkach, za pomocą różnych instrumentów: pomiarów przepływu (mieszkańców lub turystów), kwestionariuszy dla miejscowej ludności i odwiedzających ruiny (dotyczących odbioru znaczenia ruin), liczników odwiedzin strony internetowej gminy związanych z ruinami, ocenę objęcia ruin dokumentami prawnymi i urbanistycznymi.

Wokół świadomie zachowanych pomników i ruin często pojawiają się ogólnie dostępne przestrzenie, dochodzi do transformacji przestrzeni „świętych” w codzienną przestrzeń miejską⁹ (Halbwachs, 1950): puste przestrzenie przed kościołami, place przed zabytkami, przeprojektowana mała architektura w sąsiedztwie zniszczonych zabytków itp. Wokół tych pomników i ruin powstają nowe przestrzenie miejskie: place czy ogrody, które otwierają widok, ukazując majestat monumentalnej przestrzeni, ale także dają poczucie *sacrum*, sprawiając wrażenie, że wychodzimy z codziennej i banalnej przestrzeni do przestrzeni oferującej przesłanie, które wymaga szacunku (Ricci, 2006). Układ przestrzeni miejskiej wokół zabytku tworzy inną perspektywę, czyniąc ją monumentalną. W przypadku „ruin traumatycznych” logika jest taka sama. Jeżeli przekaz ostrzegający przed zagrożeniem ma mieć swoją moc, ruiny muszą być ponadto odseparowane od codziennej tkanki miejskiej; muszą zafrapować przechodnia i przyciągnąć jego wzrok. Ruiny znajdujące się po-



Fot. 4. Saint Duncan-in-the-East w Londynie, 2012 (fot. A. Le Blanc)

⁹ Halbwachs podkreśla, że budowanie pamięci zbiorowej wymaga określonego rodzaju przestrzeni.

śród dobrze zaplanowanej i zadbanej przestrzeni miejskiej są bardziej wstrząsające i rodzą więcej pytań niż ruiny pośrodku miejskich nieużytków. Nieciągłość przestrzenna odzwierciedla zatem nieciągłość czasową traumatycznego wstrząsu.

Podsumowanie

Trudno jest oceniać ogólne powodzenie projektów zachowania „traumatycznych ruin miejskich”, gdyż zależy ono od efektu osiągniętego w każdym przypadku z osobna, a także od charakteru przekazu dotyczącego pamięci o katastrofie i świadomości ryzyka. Prowadzone badania i sposoby zagospodarowania „ruin traumatycznych” ukazują jednak, że decyzje w sprawie ich zachowania przynoszą owoce, jeżeli projekt niesie ze sobą starannie przemyślany przekaz, a realizacja jest zintegrowana z ogólnym zagospodarowaniem sąsiedniej przestrzeni miejskiej. W ankiecie, którą przeprowadziłem wśród mieszkańców Gemony (Le Blanc, 2010), zapytałem, czy dostrzegają oni jeszcze ślady trzęsienia ziemi z 1976 r. Tylko 11% badanych odpowiedziało przecząco, a 42% wskazało na Bazylikę Najświętszej Marii Panny Anielskiej. To wstępne badanie ankietowe nie jest statystycznie reprezentatywne, ale liczba ta – zważywszy, że od tej klęski żywiołowej upłynęło trzydzieści lat – jest dość znacząca. Wydaje się, że odważna decyzja planistyczna gminy pomogła w krzewieniu kultury ryzyka wśród miejscowej ludności i przyspieszyła proces budowania proaktywnej odporności. Kościół Pamięci w Berlinie, podobnie jak ruiny Kościoła św. Mikołaja w Hamburgu, tworzą dziś obiekty małej miejskiej „polaryzacji”, będąc zarówno celami turystycznymi, jak i rozpoznawanymi symbolami. Z drugiej strony, jak się zdaje, wybory dokonane w przypadku dziedzictwa turystycznego, jakim są mosty w Rzymie i Awinionie, czy częściowa odbudowa ruin kościołów w Kolonii (fot. 5) nie przywołują pamięci o katastrofie, a tym samym nie budują świadomości ryzyka.



Fot. 5. Madonna in den Trümmern, Kolonia, 2010 (fot. A. Le Blanc)

Zarządzanie ruinami wiąże się z niejednoznacznością i wymaga delikatności, szczególnie w przypadku ruin powstałych w sposób nagły na obszarach miejskich. Przekazywane komunikaty mają mocny i niezwykle polityczny wyraz (Le Goic, 2009). Rzeczywiście, kiedy podmiotom zajmującym się planowaniem urbanistycznym udaje się wykorzystać ruiny do przekształcenia ich w monumentalne obiekty „polaryzacji” przestrzennej, pamięć miejska ulega przemodelowaniu, tożsamość miejska zostaje dogłębnie zredefiniowana, a wśród ludności powstaje wrażenie polityczności. Zarządzanie ryzykiem, wskazanie wroga, kształtowanie przekazu i tożsamości dziedzictwa miejskiego, ukierunkowanie pamięci ludności to czynniki prowadzące do upolitycznienia szczególnie delikatnego procesu. Ślady katastrof można zatem odczytywać jako „symboliczną broń” (Sauvageot, 1995, s. 60) używaną do „legitymizacji prób rewizji historii” (Jeudy, 2001, s. 10). Bądź też, jak ujmuje to Moshenska, [...] *ruiny są nieuporządkowanymi, anarchicznymi przestrzeniami, ale ruiny-pomniki to poważne miejsca prowadzenia działań* (2015, s. 89).

Paradoksalnie te „polityczne ruiny” można również interpretować jako oznakę miejskiej witalności, o czym pisze Augé w *Le temps en ruines* (2003). Według francuskiego badacza ruiny pozwalają czasem na nowo odkrywać sens, czas, świat, który współczesne społeczeństwa tak usilnie starają się zrozumieć. Przesadne budowanie dziedzictwa, wypieranie ryzyka, standaryzacja pewnych modeli życia byłyby spektaklem zbyt dalece wyreżyserowanym, by był prawdziwy i żywy, ale [...] *ruiny nadal dają znak życia* (Augé, 2003, s. 131) dzięki swojej sugestywności, zagadkowości i wytrwałości, tak długiej, jak i kruchej. Nie zapominajmy, że odporność oznacza powrót do stanu równowagi, ale także, a może przede wszystkim, przywracanie lokalnego życia.

Piśmiennictwo

- Andre, M. (1986). Cathédrale de Reims. *Monuments Historiques*, 145, 113-114.
- Auge, M. (2003). *Le temps en ruines*. Paris: Galilée.
- Brandi, C. (1963). *Teoria del Restauro*. Rome: Editions Storia e Letteratura.
- Choay, F. (1992). *L'allégorie du patrimoine*. Paris: Seuil.
- Choay, F. (2005). *Anthropologie de l'espace*, Paris: Seuil.
- Comfort, L.K., Boin, A., & Demchak, C. (2010). *Designing Resilience. Preparing fo Extrem Events*. Pittsburgh: University of Pittsburgh Press.
- Diderot, D. (1995). *Salon III: Ruines et paysages. Salon de 1767*. Collection Savoir: Lettres. Paris: Hermann.
- Dovers, S.R., & Handmer, J.W. (1992), Uncertainty, sustainability and change. *Global Environmental Change*, 2(4), 262-276.
- Federici, F. (2008). Vincere il tabù dell'intoccabilità. *Il Giornale dell'Arte*, 1 October 2008.
- Feilden, B.M., Jokilehto, J. (1993). *Management guidelines for world cultural heritage sites*. Rome: ICCROM-UNESCO-ICOMOS.
- Ferranti, F. (2005). *L'Esprit des ruines*. Paris: Hachette.
- Fournier, E. (2008). *Paris en ruines. Du Paris haussmannien au Paris communard*. Paris: Imago.
- Gauthier, M., & Boiret, Y. (1991). Introduction au thème conservation-lisibilité. W: *Faut-il restaurer les ruines* (s. 15). Direction du Patrimoine: Collection des actes des colloques de la Direction du Patrimoine, 10. France: Ministère de la culture, Direction du patrimoine.
- Halbwachs, M. (1950). *La mémoire collective*. Paris: PUF.

- Hernandez, J. (2008). Le tourisme macabre à La Nouvelle-Orléans après Katrina: résilience et mémorialisation des espaces affectés par des catastrophes majeures. *Norois*, 208, 61-73. <https://doi.org/10.4000/norois.2208>
- Jackson, J.B. (2005). *De la nécessité des ruines et autres sujets*. Paris: Editions du Linteau.
- Jeudy, H.-P. (2001). *La machinerie patrimoniale*. Paris: Sens & Tonka.
- Jeudy, H.-P. (1991). Ruines en trompe-l'œil. W: *Faut-il restaurer les ruines* (s. 49). Direction du Patrimoine: Collection des actes des colloques de la Direction du Patrimoine, 10. France: Ministère de la culture, Direction du patrimoine.
- Lacroix, S. (2007). *Ce que nous disent les ruines: La fonction critique des ruines*. Paris: L'Harmattan.
- Le Blanc, A. (2009). La ville 30 ans après une catastrophe sismique: traces, identité, renouveau. L'exemple de Gémone (Italie). W: C. Vallat, P. Philifert, & A. Le Blanc (red.), *Pérennité urbaine, ou la ville par-delà ses métamorphoses. Vol. 1* (s. 161-171). Paris: Harmattan.
- Le Blanc, A. (2010). La conservation des ruines traumatiques, un marqueur ambigu de l'histoire urbaine. *L'Espace Géographique*, 3, 253-266. <https://doi.org/10.3917/eg.393.0253>
- Le Blanc, A. (2012). Remembering Disasters: the Resilience Approach. *Journal of Art Theory and Practice*, 14, 217-245.
- Le Blanc, A. (2015). Resilience, memory and practices. W: M. Reghezza-Zitt, & S. Rufat (red.), *Résilience imperative: Uncertainty, risks and disasters* (s. 187-199). London: ISTE Press.
- Le Goic, P. (2009). Traces et politiques de la trace: Brest, Lorient, Saint-Nazaire. W: C. Vallat, T.P. Philifert, & A. Le Blanc (red.). *Pérennité urbaine, ou la ville par-delà ses métamorphoses. Vol. 1* (s. 161-171). Paris: Harmattan.
- Moshenska, G. (2015). Curated ruins and the endurance of conflict heritage. *Conservation and Management of Archaeological Sites*, 17(1), 77-90. <https://doi.org/10.1179/1350503315z.00000000095>
- Pinon, P. (1991). Construire sur les ruines. W: *Faut-il restaurer les ruines* (s. 234-239). Direction du Patrimoine: Collection des actes des colloques de la Direction du Patrimoine, 10. France: Ministère de la culture, Direction du patrimoine.
- Reghezza-Zitt, M., Rufat, S., Djament-Tran, G., Le Blanc, A., & Lhomme, S. (2012). What resilience is not: Uses and abuses. *Cybergéo*, 621. <https://doi.org/10.4000/cybergeo.25554>
- Ricci, A. (2006). *Attorno alla nuda pietra. Archeologia e città tra identità e progetto*. Rome: Donzelli.
- Robin, R. (2001). *Berlin, chantiers: Essai sur les passés fragiles*. Paris: Stock.
- Sauvageot, J. (red.). (1995). *Architecture monumentale et reconstruction: Actes du colloque. Ecole Régionale des Beaux-Arts (Rennes)*. Rennes: Presses universitaires de Rennes.
- Stanford, C. (2000). On preserving our ruins. *Journal of Architectural Conservation*, 3, 28-43. <https://doi.org/10.1080/13556207.2000.10785278>
- Stone, M. (2004). A memory in ruins? *Public Archaeology*, 3, 131-144. <https://doi.org/10.1179/pua.2004.3.3.131>
- Vale, J., & Campanella, T.J. (red.). (2005). *The resilient city. How modern cities recover from disaster*. New York: Oxford University Press.
- Vallat, C., Philifert, P., & Le Blanc, A. (red.). (2009). *Pérennité urbaine, ou la ville par-delà ses métamorphoses. Vol. I: Traces*. Paris: L'Harmattan.

Summary

The analysis in this paper revolves around sites associated with conflict, memory and memorialisation, as it seeks to evaluate ruined cityscapes, and hence non-functional buildings or parts thereof that almost by definition ought to be unwelcome in most cities, given the premium put there on production and traffic density and efficiency. But ruins do serve functions in a city, giving material shape to urban memories, thus conveying a social and political message, sometimes with great impact. This paper resorts to the adjective “traumatic” as it refers to ruins arising out of catastrophic events such as bombings, and thus differing markedly from counterparts developing as a slow process of degradation continues. The latter ruins are valued for their age, the former for their historicity. In most cases, pain experienced has combined with a will to rebuild to prompt stakeholders to cancel or liquidate traces of the disaster occurring, with preservation of ruins mostly only taking place where local authorities take conscious, and often much-disputed decisions (Sauvageot, 1995). Such difficult decisions have at times been explained in terms of the political benefit accruing where continued staging in regard to catastrophes is possible, but also in relation to a will to see ruins preserved as a kind of preventative tool.” Traumatic ruins” may indeed represent real urban scars reminding a local population steadily and/or repeatedly of disaster. On the other hand, memorabilia of this kind are sometimes presented as if they were “medals of merit on a community’s chest” (Sauvageot, 1995), and they can also be considered a necessary step in the direction of risk consciousness and the constituting of a risk culture. In other words, the preservation of the traumatic mark a disaster or catastrophe has left can be a tool giving effect to urban resilience, since an urban system integrates the trauma involved, rather than cancelling it, with the open purpose of risk being mitigated (Jackson, 2005). This specific process can be called a proactive form of resilience (Vale and Campanella, 2005). However, such an instrument of risk management entails major urban-planning issues. Should ruins be preserved as traces of history and as tools by which remembrance and risk prevention can be achieved, or should the trauma experienced be erased, with urban functionality also restored? And if a massive ruined element is to be retained in urban space, how is that to be integrated? Ultimately, many municipalities in a whole host of countries have decided to preserve the ruins left after tragic events have ensued. This has entailed the setting of specific standards as regards restoration and management, with various aesthetic and technical choices made, and criteria as regards access and presentation applied. In any case, it is argued that the preservation of ruins may come down to the political exploitation of a disaster, with all that that may denote.

